



HEGEL H95

Model *H95* zastąpił *H90* po 3 latach. Jak na sprzęt stereo z tego przedziału cenowego to ruch stosunkowo szybki, a zmiany nie ograniczają się wyłącznie do sekcji cyfrowej. Wygląd pozostał właściwie taki sam. Uroda wzmacniacza Hegel jest specyficzna, raczej stonowana, ciemna, szara... i nie zmieni tego nawet nowoczesny wyświetlacz. Hegel jest dla tych, którzy wiedzą, co się w nim kryje i co potrafi, a nie dla tych, którzy „kupują oczami”.

Czytelny wyświetlacz to element typu OLED, jednak nie ma on wielu zadań, mimo dostępnych w *H95* funkcji strumieniowych. Obsługa tego modelu nie różni się zasadniczo od typowego wzmacniacza stereo, więc nawet konserwatywny audiofil niczego się nie przestraszy i może pozostawać w swoim świecie – fizycznych źródeł.

Jedno z pokręteł to regulacja głośności (sterowana cyfrowo, a poziom odczytujemy z wyświetlacza), drugim wybieramy wejście. Hegel przygotował podstawowe menu. Aby się do niego dostać, potrzebny jest pilot. Podejrzmy informacje systemowe, sieciowe, jest też pewna, z pozoru niewinna funkcja, która okazała się niezwykle istotna. Jednym z najbardziej irytujących zachowań *H95* jest bowiem automatyczne czuwanie – urządzenie jest wręcz przewrażliwione, ponieważ zasypia już po 15 min bezczynności (gdy do wejścia nie płynie żaden sygnał), w menu możemy ten „usypiacz” wyłączyć.

Na froncie jest jeszcze wyjście słuchawkowe (6,3 mm), włożenie wtyku automatycznie je aktywuje, odcinając jednocześnie sygnał od terminali głośnikowych – to stara sztuczka.

Tak jak znajoma jest aparycja przedniej ścianki, tak i na tylnym panelu nie ma żadnych niespodzianek; przynajmniej dla osób, które miały wcześniej kontakt ze wzmacniaczami Hegla.

Centralne miejsce zajmuje pojedyncza para terminali głośnikowych, gniazdzka są bardzo... zwyczajne, ale spisują się dobrze.

H95 ma w zakresie analogowym dwa wejścia liniowe, wejście wprost na końcówkę mocy oraz wyjście



Funkcje sieciowe służą strumieniowaniu, Hegel nie ma aplikacji sterującej, więc rola tradycyjnego sterownika jest wciąż istotna.

z przedwzmacniacza. Gramofon? Trzeba podłączyć zewnętrzny pre-amp... Widać odwrócenie priorytetów – Exposure postawił na phono, żałując nam wyjścia słuchawkowego, Hegel – odwrotnie. Jednak ogłoszenie remisu byłoby niesprawiedliwe. *H95* pozwala wejść w świat źródeł cyfrowych. Są aż trzy wejścia optyczne, jedno współosiowe oraz USB-B (np. dla komputera). Specyfikacja tego ostatniego jest skromna, PCM 24 bit/96 kHz (do czego jeszcze wrócimy).



Sekcja wejść analogowych jest ograniczona, co jest jednak typowe dla Hegla już od wielu lat.

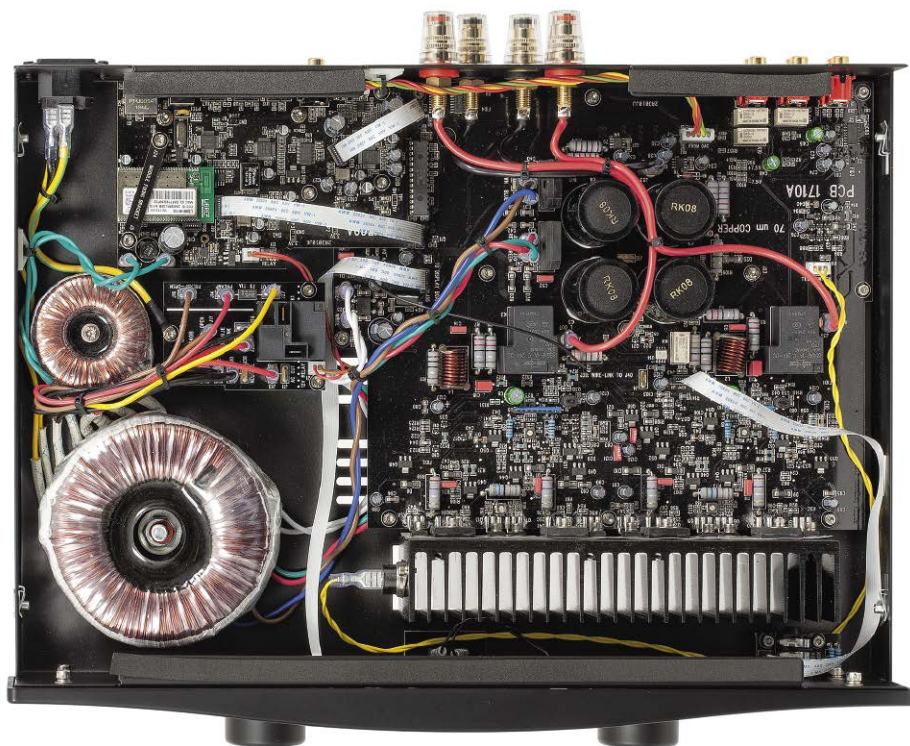
W sferze sieciowej Hegel od lat trzyma się określonej, niezbyt rozbudowanej, ale bardzo praktycznej formuły. Przede wszystkim firma nie uznaje systemów bezprzewodowych, nie ma więc Wi-Fi, a wyłącznie LAN. H95 może pracować w kilku konfiguracjach, jest Apple AirPlay, jest też DLNA w wersji DMR (Digital Media Renderer). Oznacza to, że wzmacniacz pełni funkcje "odbiornika" sygnału. Źródłem może być smartfon, ale do pracy można także zatrudnić np. serwer plików.

Przygotowano także usługę Spotify Connect. Patrząc z perspektywy plików wysokiej gęstości, najlepiej wypada DLNA, choć i tutaj barierą stanowi standard 24 bit/96 kHz. Spotify w ogóle nie oferuje materiałów innych niż poddane stratnej kompresji, z kolei Apple AirPlay pozwala przesyłać sygnał (maksymalnie) PCM 16 bit/48 kHz. Okazuje się więc, że najwięcej wyciśniemy z połączenia przewodowego (wejście współosiowe), sięgając 192 kHz.

Na pocieszenie zostaje też łatwość "aplikacji" wejścia USB, które zwykle nie wymaga instalacji dodatkowego oprogramowania na współpracującym ze wzmacniaczem komputerze.

Hegel twardo stąpa na twardym i racjonalnym gruncie techniki i pomiarów. W przypadku wzmacniaczy od lat pracuje nad poprawą kilku kluczowych parametrów, a szczególnie nad redukcją zniekształceń oraz impedancją wyjściową (oby jak najniższą – nie mylić z impedancją obciążenia). Do realizacji tych celów służy firmowy układ SoundEngine. W modelu H95 (tak jak i droższych wzmacniaczach) występuje on w wersji oznaczonej "dwójką". Pomysł nie jest rewolucyjny, bowiem odwołuje się do najbardziej popularnej metody, a więc sprzężenia zwrotnego. Różnica polega na tym, że zamiast polegać na jednej głównej pętli, architektura na SoundEngine jest bardziej "rozproszona", składa się z lokalnych sprzężeń zwrotnych.

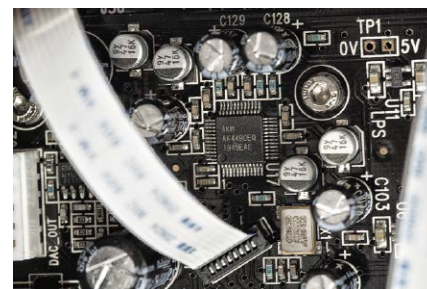
Wewnątrz H95 to w ogólnym zarysie nie tylko stary, dobry H90, ale nawet jeszcze starszy (i też dobry) model Rost. Zmieniła się oczywiście płytką cyfrową (niektóre z jej elementów), a tuż obok widać nieco bardziej rozbudowany zasilacz. Oprócz głównego, dużego transformatora toroidalnego, H95 ma też dodatkowy, oddelegowany do pracy wyłącznie z sekcją cyfrową, gdzie największą i nową atrakcją jest



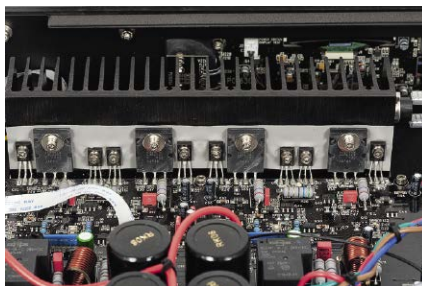
Analogowy układ wzmacniacza wywodzi się z modelu H90.



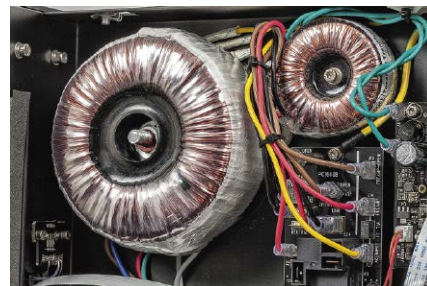
Najważniejszą modyfikacją jest przebudowana sekcja cyfrowa – to nie tylko nowe możliwości sieciowe, ale również lepszy przetwornik C/A.



AKM4490 wciąż jest bardzo ceniony za swoje brzmienie.



Końcówki mocy z firmową techniką sprzężeń zwrotnych SoundEngine2, dzięki której Hegel osiąga znakomite parametry.



Układy cyfrowe mają niezależny zasilacz.

przetwornik AKM4490, ceniony zarówno za "suche" parametry (aż 32/768 i DSD256), jak i brzmienie (choć to oczywiście w dużej mierze kwestia aplikacji). Takich sygnałów nie uda się jednak do H95 dostarczyć, bowiem podobnie jak w H90, wąskim gardłem jest interfejs wejścia USB, oparty na prostym układzie Tenor TE7022, ograniczonym do formatu 24/96.

Analogowy "rdzeń" wzmacniacza to wciąż jedna płytka drukowana i stosunkowo nieduży radiator ulokowany w przedniej części obudowy. W końcówkach mocy widzimy znaną konfigurację tranzystorów wyjściowych – tylko po jednej parze na kanał, ale duet Toshiba 2SA2121/2SC5949 daje znakomite rezultaty i jest stale obecny we wzmacniaczach Hegla.

LABORATORIUM HEGEL H95

Chociaż nie jest to rewolucja (względem poprzednika), to najnowszy model utrzymuje jego fantastyczne parametry – może poza bezwzględnymi wartościami mocy, które w najtańszych wzmacniaczach Hegla nigdy nie należały do najwyższych. Sam producent zapowiada 60 W przy 8 Ω, w naszym laboratorium było to 83 W przy jednym kanaleysterowanym i 2 x 73 W przy dwóch, a przy 4 Ω – odpowiednio 129 W i 2 x 114 W.

Jak zwykle u Hegla (i u wielu innych producentów) czułość jest niższa niż w staroświeckim standardzie 0,2 V, ale 0,66 V będzie lepiej dopasowane do wymagań współczesnych źródeł. Dodatkowo niższa czułość poprawia S/N, a to przecież specjalność firmy, w tej „dyscyplinie” wzmacniacze Hegla nie mają sobie równych, H95 osiąga fantastyczne 95 dB i naprawdę nie pamiętamy, kiedy (i czy) jakkolwiek integra mogła się pochwalić tak niskim szumem. Dzięki temu i dynamika poszybowała, mimo umiarkowanej mocy, aż na 114 dB, co też jest rekordem tego testu.

Charakterystyka częstotliwościowa (rys. 1) jest bez zakłóceń, spadek przy 100 kHz wynosi ok. 2,5 dB.

Najsilniejsza trzecia harmoniczna (rys. 2) osiąga poziom tylko -89 dB, a druga i czwarta leżą wyraźnie poniżej -90 dB.

THD+N (rys. 3) poniżej 0,1% utrzymuje się niemal w całym zakresie mocy znamionowej. A do tego najwyższy w teście współczynnik tłumienia (140).

To wszystko chyba dobrze wyjaśnia, dlaczego wzmacniacze Hegla brzmią tak czysto i precyzyjnie.

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

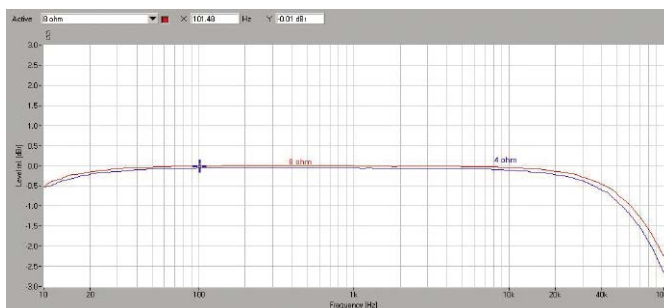
[Ω]	1 K	2 K
8	83	73
4	129	114

Czułość (dla maksymalnej mocy) [V] 0,66

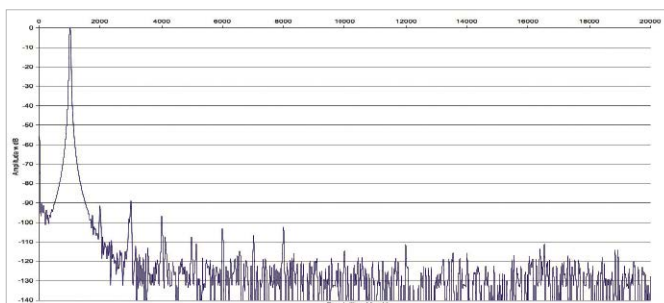
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB] 95

Dynamika [dB] 114

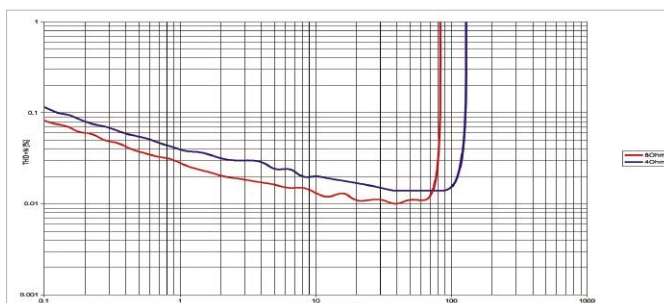
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω) 140



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD +N / moc

H95 to jedyny w tej grupie wzmacniacz, który pozwala na strumieniowanie



Jest też sporo wejść cyfrowych, w tym USB, chociaż z ograniczeniem do sygnałów PCM 24/96.



H95 nie wspiera gramofonowego renesansu – winyli posłuchamy po dokupieniu zewnętrznego przedwzmacniacza phono.

ODSŁUCH

Hegel to firma znacznie młodsza od Exposure, ale zdobyła już nie tylko bardzo mocną pozycję na rynku, lecz także rozpoznawalność swojego brzmienia – audiofile doskonale wiedzą, czego się po niej spodziewać (a czego nie...), wiedzą też recenzenci, co ma swoje dobre i złe strony.

Nie obiecuję, że pisząc kolejną wariację na temat brzmienia Hegla, odkryję Amerykę. Nie obiecuję tego też sam producent, jego kolejne wzmacniacze to przede wszystkim nowe funkcje, a firmowy dźwięk jest stabilnym fundamentem.

Ci, którzy już polubili i „zrozumieli” Hegla, nie będą zawiedzeni (choć nie ma też powodów, aby byli zachwyceni), a ci, do których jego przesłanie jeszcze nie dotarło... znowu mają okazję, aby się do niego przekonać. Nie musi to wcale wymagać wielkiego wysiłku „przestawienia się” na zupełnie inne tory, gdyż Hegel i H95 to w gruncie rzeczy dźwięk bardzo uniwersalny, neutralny i dokładny. Nie próbuje słuchacza czarować klimatami, ocieplać i otulać, wprowadzać własną kreację i reinterpretację. Można go uznać za „bezosobowy”, można to uznać za ograniczenie, ale to bardzo rzetelne, a wcale nienudne „Hi-Fi”, spełniające obiektywne kryteria dźwięku wysokiej klasy o wiele lepiej niż mnóstwo znacznie droższych wzmacniaczy. Bez emanowania własną barwą, H95 zapewnia znakomitą rozdzielczość pod każdym względem – również faktur i głębszych warstw dźwięku. To wcale nie jest dźwięk powierzchniowy, płaski, nieprzyjemnie zimny.

**Jest chłodny i świeży, zwinny, dokładny,
kiedy można – swobodny,
kiedy trzeba – skupiony.**

Bardzo elastyczny w zakresie dostarczonego materiału i niemal pozbawiony inercji, własnych zapędów.

Dystans pierwszego planu, jaki można odczytać w porównaniu z wieloma innymi wzmacniaczami, jest o wiele bardziej pokazaniem prawidłowej perspektywy niż jej ograniczeniem.

Muzyka wcale nie zostaje pozbawiona emocji i nie jest rozkładana na czynniki pierwsze – spójność jest idealna, tyle że nie ma tutaj znaczenia bliskości.

Niskie tony są zwarte, konturowe, konkretne i kontrolowane. Nie będzie masowania ani nawalanki.

H95 pokazuje wszystkie detale i niuanse, i – jak można się spodziewać – jest wirtuozem w zakresie wysokich tonów. Wcale ich nie eksponuje, jednak kieruje ku nim naszą uwagę bardziej niż np. Exposure czy Technics. A przecież są nagrania, z których i H95 niewiele wycisnie, ciemne i oszczędne. Są też takie, z których wydobędzie „oddech” nieobecny w innych wzmacniaczach.

HEGEL H95

CENA

8000 zł

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

www.audioklan.com.pl

WYKONANIE

Znana, smutna facjata Hegla jest częścią bardzo solidnej i starannej konstrukcji. Względem poprzednika – lepszy DAC i zasilacz.

FUNKCJONALNOŚĆ

Funkcje sieciowe (skromne, lecz są), AirPlay, Spotify Connect oraz DLNA. Wejścia cyfrowe, ale nawet USB przyjmie najwyższej 24/96. Tylko dwa wejścia liniowe, brak wejścia gramofonowego. Wyjście słuchawkowe.

PARAMETRY

Umiarkowana moc wyjściowa (2 x 73 W/8 Ω, 2 x 114 W/4 Ω), fantastyczny odstęp od szumu (95 dB), niskie zniekształcenia, szerokie pasmo, wysoki współczynnik tłumienia.

BRZMIENIE

Dynamiczne, przejrzyste i precyzyjne. Mocne, świeże i trzeźwe. Żadnych halucynacji.